GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 146. — 12. grudnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia* —

JCKMość najwyższym li[illegible] gabinetowym z d. 14. listopada r. b., radzc[illegible]ornego c. k. najwyższego urzędu sprawiedli[illegible], Antoniego Józefa Hipper kawalera de Hipp[illegible]hal, przez łaskawe uznanie tegoż pięćdzies[illegible]-letniéj gorliwie pełnionéj służby, raczył z uwolnieniem od tax wynieść do stanu barona.

— *Z Iliryi.* —

Tryjest d. 29. listopada. Jego Ces. Mość Arcyksiążę Jan, wczoraj przed południem śród bicia dział tak lądowéj jakoteż morskiéj artyleryi, opuścił kwarantannę, poczém udał się do najdalszych części miasta, dla oglądania, co od czasu ostatniéj Jego bytności w Tryjeście zaczęto lub ukończono w gmachach publicznych, na warsztacie okrętowym, lub w innych zakładach, przyczém JCMość rozpoznawał wszystko z owym łaskawym nasz handel i naszę żeglugę zachęcającym udziałem, czego Tryjest był tak szczęśliwym tyle już od JCMości świetnych otrzymać dowodów. — Także JKMość Albert królewicz Pruski, który wraz z JCMością do Tryjestu przybył, odbył w tym czasie kontumacyję i udał się do miasta, gdzie przed pomieszkaniem jego kompaniję grenadyjerów jako straż honorową postawiono.

Dnia 1. grudnia. Wczoraj o godzinie 7méj z rana JCMość Arcyksiążę Jan odjechał z tąd do Styryi. — Zeszłéj nocy odpłynął także Albert królewicz Pruski z tąd do Wenecyi na statku parowym *Maryja Anna*, dla odbycia maléj przejazdki po téj prowincyi. (*Osserv. Triest.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Dzienniki angielskie piszą z Lizbony pod d. 20. listopada: Ministeryjum zostało nareszcie uorganizowane. Wicehrabia Sa da Bandeira mianowany jest prezydentem i ministrem spraw zagranicznych; baron Bomfim ministrem marynarki i tymczasowym ministrem wojny; Julio Gomez de Silva Sanchez, Jose Alexandro de Campos i Joao de Oliveira zatrzymają posady ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, obrządków religijnych i skarbu. — Kortezy postępują w obradach nad nową konstytucyją. Stosownie do ich najnowszéj uchwały senat liczyć ma 50 członków. Lud obierze 150 kandydatów, z których korona senatorów mianować będzie. — Gerylasów miguelistowskich w prowincyjach północnych porozpędzano. Za to w prowincyi hiszpańskiéj Galicyi baron Leira i jenerał Schwalbach zbiérają rozpierzchłych stronników konstytucyi Dom Pedra. Z tego powodu z ministeryjum spraw zagranicznych posłano prośbę do Madrytu o wydalenie ich z Hiszpanii.

Hiszpanija.

Według najnowszych wiadomości z Madrytu z d. 18. listopada, przygotowawcze posiedzenia kortezów, z powodu niezgody powstającéj między »stronnikami statutu królewskiego« a »mężami ruchu«, zaczęły być bardzo burzliwe. Na posiedzeniu z d. 16. rozruch doszedł do najwyższego stopnia. — Deputowany Ponza, mianowany nie dawno podsekretarzem w wydziale spraw wewnętrznych, wyraził się następującym sposobem w obronie ministra Matavigil przeciw zamachom, na które był tenże ostatnią razą wystawiony: »Słabe resztki buntowników z la Granja, zasiadające jeszcze w téj izbie, odpokutują wkrótce za swoje bunty.« Zaledwo wyrzekł te słowa, gdy na mowcę z mocnemi reklamacyjami powstano; obraźliwemi wyrazami przemawiali się deputowani różnych zdań, z których jedni obwoływali konstytucyję z r. 1837, drudzy statut królewski, a inni nawet rzeczpospolitę. »Zdaje się być rzeczą pewną« piszą w liście z Madrytu, »że obaj Perez i Matavigil projektowali na radzie gabinetowéj, ogłosić za niebyłe kilka działań ostatnich kortezów, jakoto ustawy: o majoratach, o reformie duchowieństwa, o gwardyjach narodowych i t. p. Prezydent rady p. Bardaji, doświadczeńszy od swoich kolegów, sam jeden walczy przeciw reakcyjnym ideom, których nieszczęsne skutki przewiduje; oświadczył, że jeźli w mowie będące ustawy za niebyłe ogłoszonemi zostaną, nic mu nie pozostaje, jak tylko wziąć uwolnienie.« — Prezydentem na przygotowawcze posiedzenia obrano margrabiego So-

meruelos, który z 81. głosów miał 44 za sobą. Okoliczność tę uważają za zwycięztwo partyi umiarkowanéj, ponieważ margrabia, jako członek bardzo bogaty, okazywał się zawsze przyjacielem porządku i sprawiedliwości. Partyja przeciwna przyjaciołom umiarkowania, to jest dotychczasowi stronnicy Mendizabala, mianujący się sami »patryjotami« i »zapaleńcami«, przeznaczyli pana Zumalacarreguy na prezydenta, ale ten nie utrzymał się, miawszy tylko 34 głosów. Sekretarzów obrano także ze stronnictwa umiarkowanych. Potém mianowano komisyję do rozpoznania pełnomocnictw, ale i tu padł wybór na samych głównych nieprzyjaciół mendizabalizmu. Z tego okazuje się, że partyja umiarkowanych ma dotąd przewagę nad stronnictwem zapaleńców, a trzecia niepodległa partyja nie wystąpiła jeszcze.

Królowa zagaiła bardzo długą mową kortezy dnia 19. listopada. Jéj córka, królowa Izabella, była przytém obecną: »ażeby miłość do instytucyj uszczęśliwiających rząd i naród, któremu panować będzie, wpoiła się w jéj duszę.« Pod względem poczwórnego przymierza wspomniano, że Hiszpanija winna mu bezpieczeństwo rozległych wybrzeży i straż linij pirenejskich, przez co powstańcy nie mogą sprowadzać z Francyi materyjałów potrzebnych do prowadzenia wojny. Traktat z Mexykiem ratyfikowano, przytém królowa jest i dla innych państw Ameryki z przyjacielskim sposobem myślenia i dla tego porty hiszpańskie dla okrętów kupieckich państw Montevideo i Venezueli otworzyć kazała. Ratyfikowała traktat pokoju, opieki i handlu, zawarty przez kapitana jeneralnego Wysp Filipińskich z sułtanem i *dattami* (szlachtą mającą udział w rządzie) państwa Jolo. Spory władz wojskowych Ceuty z pogranicznymi Maurami załatwiono. Pod względem nieporozumień z Sardyniją, królowa skłonną jest do pojednania, skoro gabinet turyński »wezwie« ją do tego i jak daleko honor tronu i godność narodu nie ucierpią na tém. Pomiędzy projektami do ustaw, mającemi być kortezom przedłożonemi, znajduje się nowa księga ustaw handlowych i napomknięto o zupełném przekształceniu ustaw, dotyczących się sprawiedliwości. Królowa zawiadomiła, że księga ustaw cywilnych już jest ukończoną, a księga ustaw karnych i porządek procesów, wkrótce ukończonemi będą; księgi te ustaw mają być kortezom przedłożone, wraz z wnioskiem o organizacyi sądów. — W dalszym ciągu przechodzi mowa do wojny domowéj. Dotknąwszy zniweczenia planu Don Carlosa w pochodzie ku Madrytowi i pochwaliwszy ówczesne postępowanie mieszkańców téj stolicy, wspomniano o odwrocie karlistów. Niektóre bandy pozostały jeszcze i niepokoją kraj, wspiérane wzgórzystém położeniem miejsc; rząd wszakże do utłumienia ich dzielnych użył środków. Wojsku i flocie złożono podziękę i wspomniano o skuteczném wespół-działaniu angielskiéj marynarki. Zaszły wprawdzie przekroczenia karności wojskowéj, ale te ostro ukarano i rząd postara się o to, by nie powtarzały się więcéj. — Stan skarbu podczas wojny nie może w pomyślnym zostawać stanie; dawniejsze kortezy zezwoliły wspaniałomyślnie na potrzebne środki pieniężne, dla pokrycia wydatków państwa i ubytku w skarbie. Ale wybiéranie przysądzonych podatków jest niestety tak trudne, że powoli tylko odbywać się może. Zresztą przyrzeka królowa poprawy w każdéj gałęzi administracyi skarbowéj i — skoro okoliczności zezwolą — zwrócenie uwagi na dług tak zagraniczny jakoteż krajowy, którego procentów, z powodu nagłych potrzeb skarbu, dotąd nie można było wypłacać. — Królowa skończyła uwagą: że jeźli stan narodu nie jest tak szczęśliwy, jakby tego jéj serce życzyło, winą tego jest »okrutna chłosta« wojny domowéj. Ukończenie téj nieszczęsnéj wojny będzie zawsze jéj najgłówniejszém życzeniem i w tym zamiarze ciągle polegać będzie na współdziałaniu kortezów.

Podług umieszczonych w **Monitorze** z dnia 28go listopada wiadomości z Madrytu, jenerał Oraa od dnia 11. t. m. ze swoim sztabem jeneralnym przebywał w Walencyi. Z tamtąd wyprawił dwie brygady pod Builem i Borso przeciw karlistom Tallada i Esperanza, którzy dnia 11go byli w Villena i Orihueli zagrażali. Inna brygada wyruszyła ku Murviedro, dla uważania Cabrery, który w prowincyi Castellon wszystko wojsko swoje skoncentrował. Oraa odesłał artyleryję swoję do Saragossy.

Według *Correspondance d'Espagne* główna kwatéra Don Carlosa była dnia 19go listopada zawsze jeszcze w Amurrio.

Bajoński dziennik *Phare* z dnia 23. listopada zawiéra szczegóły o traceniach wojskowych w Pampelunie. Rozstrzélano: jednego pułkownika, jednego komendanta, 4. sierzantów (7. skazano, ale trzech uciekło), jednego nadsierzanta; resztę sierzantów oddziału ochotników, mających również udział w wiadomém powstaniu, podobnież skazanych na śmierć, decymowano a potém rozstrzélano. Ci, których los przy decymowaniu ochronił, mają zacząć właśnie czteroletnią karę na galerach. Wykonanie wyroku odbyło się dnia 16go o godzinie 4téj po południu. Rozstrzélano: pułkownika Don Leona Iriarte, komendanta

D. Pablo Barricat i sierżantów Chatelsina, Valera, Lopeza i Villagarcię, wszystkich należących do oddziału strzelców.

Constitutionel pisze z Pampeluny pod dniem 18. listopada: »Po krwawych wyrokach śmierci w Miranda radzono Leonowi Iriarte, ażeby uciekł; ale ón polegając na swojém dobrém sumieniu, nie chciał słuchać téj rady. Gdy Espartero z wojskiem swojém do Pampeluny wkroczył, Iriarte dobrowolnie stał się posłusznym, lubo i wtedy jeszcze bez wszelkich przeszkód mógł uciec. W śledztwach, które z nim odbywano, stale utrzymywał, że dla tego został przy wojsku, ażeby przeszkodzić bezprawiom i bronić Nawarry od napadu karlistów. Powody te nie rozbroiły jednak jego sędziów. Nadaremnie najznakomitsi mieszkańcy Pampeluny wstawiali się za Iriartem, którego tarczą Nawarry nazywali. Espartero był nieubłaganym. — Jenerał ten wyszedłszy z Pampeluny, udał się kierunkiem ku Ebrowi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 23go listopada lord Brougham podał petycyję, w któréj upraszają o zmianę wielu punktów w akcie reformy. Wyraził przytém zdanie swoje, że akt reformy nie jest dostatecznym; doświadczenie okazało potrzebę zmiany w tym akcie, dotyczącéj się nie li pojedyńczych części, ale istotnéj onegoż zasady. Pod tym względem należy przedewszystkiém zwrócić uwagę na większe rozszérzenie prawa wyborów w narodzie. Oświadczenie to sprawiło głębokie wrażenie w izbie wyższéj, ale żaden członek nie wystąpił przeciw niemu. — W izbie niższéj zapowiedział p. Bewit wniosek pod względem irlandzkich procesów wyborczych, o których torysowie w wielkim obrębie zamyślają. Mowca postępowanie to mienił przekroczeniem przywilejów izby; wykazał potrzebę mianowania wydziału rozpoznawczego, któryby kierował wytoczeniem procesu i ukaraniem tych, co stoją na czele tego torysowskiego związku. To stało się powodem do zaciętéj walki stronnictw a lord Stanley oświadczył, że temu sprzeciwiać się będzie; przeciwnie lord John Russell, kilkakrotnie głośnemi pochwałami liberalistów przerywany, wyraził zdanie swoje, że w istocie było potrzebném rozpoznanie i ukaranie owego związku torysów, chcącego lekkomyślnym sposobem wzniecać nieudowodnione procesa. — Następnie kanclerz izby skarbowéj wniósł na utworzenie wydziału, mającego zająć się rozpoznaniem nowéj listy cywilnéj, zanim sprawa ta będzie stanowczo rozstrzygnioną. Pan Spring-Rice zwracał uwagę na wiele odmian, mających zajść na przyszłość pod względem listy cywilnéj, a między innemi lista pensyj ma być od listy cywilnéj odłączoną. Przy odchodzie poczty p. Spring-Rice jeszcze był mowy swojéj nie skończył.

Komissyja mianowana na posiedzeniu tém do rozpoznania listy cywilnéj składa się z kanclérza izby skarbowéj, z pp. Goulborn, Hume, lorda John Russell, sir Rob. Peel, pana Baring, lorda Ebrington, pp. Evans, Grote, Bannermann, Palmer, Stuart i t. d., a zatém z członków wszystkich stronnictw.

Izba lordów zatrudniała się dnia 24. listopada bilem o uwięzieniu za długi. W izbie gminnéj na wniosek kanclérza izby skarbowéj zaprojektowano komitet, do urządzenia badań, potrzebnych pod względem postanowienia listy cywilnéj. Znaczne są oszczędności, projektowane przez kanclérza izby skarbowéj w wydatkach listy cywilnéj.

Lord Gosford, gubernator Dólnéj-Kanady, starał się dotąd działać w dwojaki sposób na przeciw dążnościom tamtejszéj opozycyi: raz oddaliwszy sędziów pokoju i oficérów od milicyi, powtóre wydawszy odezwę, w któréj zakazał zgromadzeń partyi, pracującéj nad planem ogłoszenia niepodległości. Środek ten nie miał innego skutku, tylko, iż oprócz oddalonych oficérów od milicyi i sędziów pokoju, także inni do tegoż stronnictwa nal[illegible] wystąpili i tak jednych jakoteż drugich uczczono jako męczenników swoich politycznych zasad; nadto odezwę owę w późniejszych zgromadzeniach, mowcy na kawałki podarli. Gubernator polecił na to adwokatowi rządowemu, ażeby przeciw tym mowcom zaskarżenie wytoczył, za sprzeczne ustawom, buntownicze i zdradą stanu tchnące »podarcie królewskiéj odezwy.« Ale wielki sąd przysięgłych, mający wyrokować, ażali zaskarżenie miejsce mieć może, wszystkich obżałowanych uwolnił. Adwokat rządowy na wiadomość o tém, miasto poprzestania na wyroku sądu przysięgłych, z urzędu zakierował przeciw tym mowcom oddzielne śledztwo. Według wiadomości z Quebek zajść mają w ciągu zimy odmiany w leżach wojskowych i poruszeniach wójsk, co okazywać się zdaje, że rząd lęka się zaburzeń spokojności.

Najnowsze wiadomości z Kanady, dochodzące do końca października, zawsze jeszcze są w najwyższym stopniu niepokojące. List pasterski biskupa katolickiego w Montreal, wzywający do posłuszeństwa dla władz, nie miał żadnego skutku; księża, którzy go gminom swoim odczytywali, znagleni byli zaniechać swojego zamiaru, gdyż okropnym zgiełkiem zmuszano ich do tego. Na licznie odwiédzanem zgromadzeniu,

odbytém dnia 26go października w St. Mark pod przewodem Papineau'a, agitatora Dólnéj Kanady, wezwano lud, ażeby w ciągu miesiąca grudnia wybrał sędziów pokoju i oficerów od milicyi (bez względu na poczynione przez jeneralnego gubernatora oddalenie); każdego przytém, kto odtąd od lorda Gosford, aż do złożenia przez tegoż posady gubernatora, urząd jaki przyjmie, ogłoszono za pozbawionego czci, wezwano oraz do nieprzeszkadzania zbiegostwu żołniérzy. Dalsze postanowienie uchwala założenie związku w Montreal, pod tytułem: synów wolności, i zaleca rozszérzenie onegoż po całym kraju. W końcu postawiono słup z czapką wolności na szczycie i z napisem: »Na cześć Papineau'a przez jego współobywateli.«

Francyja.

Książę Nemours i książę Joinville opuścili Algier d. 14go listopada; piérwszy na pokładzie statku parowego *Phare* odpłynął do Oranu, drugi wstąpił znowu w służbę na pokładzie okrętu *Herkules*, który udał się kierunkiem ku odnodze gibraltarskiéj, dla odbywania daléj zamierzonéj podróży do Brazylii.

C. k. ambasador hrabia Apponyi przybył do Paryża d. 24. listopada.

Jenerał Négrier, któremu przy odchodzie jenerała Damrémont tymczasowie dowództwo Algiéru poruczono, mianowany jest komendantem prowincyi Konstantyny.

Załoga Konstantyny ma być o 2000 ludzi pomnożona i dojdzie przez to do 5000 zdatnych do boju ludzi. Także na panującém nad miastem wzgórzu Kudiat Aty, z kąd wystrzałami z dział wyłom wybito, ma być postawiona warownia, dla trzymania w czasie buntu mieszkańców miasta na wodzy.

W czasach cesarstwa liczono w Paryżu 310 adwokatów; pod restauracyją liczba ich dószła do 670, a teraz jest ich 830, lubo wielu do służby publicznéj przeszło.

Proces między doktorem Koreff a hrabią Lincoln wytoczył się d. 25go listopada przed trybunałem piérwszéj instancyi, lecz odłożono go na następny piątek (1. grudnia) z powodu nieobecności pana Berryer, adwokata lorda Lincoln; zastępca tego ostatniego żądał, ażeby summa 25,000 fr., złożona dla doktorów Koreff i Wołowskiego u pp. Ferrére i Laffitte, uznaną została za większe wynagrodzenie, niżli prawnie żądaną być mogła; domagał się także, ażeby uwięzienie hrabiego Lincoln nieważném ogłoszono. Podług *Journal général des Tribunaux* dr. Wołowski odstąpił od zaskarżenia, o czém przez omyłkę tylko przy dotychczasowych rozprawach sądowniczych wspomnieć zapomniano. P. Cremieux jest adwokatem doktorem Koreff.

Państwo papiezkie.

Diario di Roma z d. 25go listopada zawiéra następujący artykuł: »Gdy podsekretarz stanu Monsignor Capaccini upraszał Jego Świętobliwość, by go uwolnił od urzędu sekretarza nadzwyczajnych kościelnych spraw świata katolickiego, któryto urząd był mu uciążliwym, a któremu bez nadwerężenia zdrowia przy innych poruczonych mu ważnych zatrudnieniach wydołać nie mógł, Jego Świętobliwość czyniąc zadosyć téj prośbie, raczył go zarazem, w dowód wysokiego zadowolenia swojego z pełnionych przy urzędowaniu usług, mianować kanonikiem przy lateraneńskim patryjarchalnym kościele. W równym czasie raczył Jego Świętobliwość urząd sekretarza kongregacyi nadzwyczajnych spraw kościelnych nadać Monsignorowi Giovanni Brunellemu, drugiemu pomienionéj kongregacyi sekretarzowi.«

Podług wiadomości z Rzymu kardynał Georgio Doria Pamfili (urodzony dnia 17go listopada 1772, a przez Piusa VII. w konsystorzu dnia 22go lipca 1816 mianowany kardynałem), umarł tamże dnia 16go listopada na apoplexyją.

Niemcy.

Gazeta Hanowerska pod dniem 18go listopada donosi:

Dnia 16go t. m. deputowani do nowych Stanów przez rozmaite prowincyje obrani, mieli to szczęście być przedstawionymi królowi i następcy tronu. Dnia poprzedniego ciż sami deputowani złożyli królowéj swoje powinszowanie z powodu wstąpienia jéj na tron, i zarazem oświadczyli obojgu królestwu swoje najgłębsze uszanowanie, uległość bez granic, niezmienną wierność i najszczérszą wdzięczność. Wszyscy deputowani w liczbie 46 z prowincyj pojedyńczych, zgromadzili się w jednéj z największych sal królewskiego zamku, dokąd także przybył król otoczony ministrami i wyższymi urzędnikami państwa. — Na mowy deputowanych, obejmujące życzenia z powodu wstąpienia na tron, odpowiedział monarcha szczegółowo w ten sposób, iż wyrazy jego największe na obecnych uczyniły wrażenie, i skłoniły wszystkich do dziękczynienia Opatrzności, iż tak łaskawym i sprawiedliwym obdarzyła ich monarchą, dla którego dobry byt jego ludu jest najpiérwszą i najważniejszą ustawą. — Po skończeniu wreszcie téj wzniosłéj uroczystości, nastąpiła wspaniała, królewska uczta, na którą król jmć. zaprosił wszystkich deputowanych i

wiele innych osób znakomitych. U stołu z kilku okoliczności przemówiwszy monarcha, tak wzruszył obecnych gości, iż się nie mogli wstrzymać od wynurzenia szczérych i dziękczynnych uniesień. Byłto prawdziwie rozrzewniający widok, przedstawiający ukochanego ojca, znajdującego się w uradowaném gronie swoich dzieci.

Rossyja.

Donoszą z Petersburga pod d. 18go listopada: Cesarz jegomość zjedzie tu na przypadającą pojutrze uroczystość urodzin wielkiego księcia Michała, lecz kilka dni tylko zabawi w kole naszém, poczém powróci do swéj dostojnéj familii do Moskwy. Wczoraj przybyła tu wielka księżniczka Helena.

Według nowego ukazu, od r. 1840 wszyscy kapitanowie na rossyjskich okrętach kupieckich, powinni być rodowici Rossyjanie.

Journal d'Odessa pod dniem 15. (27.) listopada donosi:

Dnia 12. (24.) listopada, tak w mieście jak na Małdawance wszystko było w spokojnym stanie. W dzielnicy zapowietrzonych umarł jeden człowiek, zostało sześciu chorych.

Dnia 13. (25.), w lazarecie nikt nie umarł ani téż nie było nowych chorych. W mieście i na Mołdawance stan zdrowia był zadowalającym.

Dnia 14. (26.) nie było nigdzie żadnego przypadku zarazy; tylko co się dotyczé dwóch przypadków wątpliwych, pojawionych w mieście i na Mołdawance, lekarze postanowili czekać dnia następnego.

Dnia 15. (27.) okazało się, że dwa przypadki wątpliwe postrzeżone dnia wczorajszego nie pochodziły wcale z zarazy; wszelako nieodzowne środki ostrożności przedsięwzięte zostały.

Na Mołdawance pojawiła się dżuma w jednym domu, który natychmiast zamknięto i wszelkie środki ostrożności przedsięwzięto. W dzielnicy zapowietrzonych nikt nie umarł i nikt nie zachorował.

Dnia 16 (28.), we wtorek, dwie osoby z przedmieścia Mołdawanki zaprowadzano do dzielnicy zapowietrzonych. Z chorych znajdujących się tam uprzednio, umarła jedna, kobiéta, zostało siedm chorych.

Trzech mężczyzn umarło w dwóch domach zapowietrzonych na przedmieściu Mołdawanki, nim ich jeszcze do lazaretu zawieźć było można. Miasto zostawało w nieprzerwanym stanie zdrowia.

Dnia 17. (29.), we środę umarła jedna kobiéta w dzielnicy zapowietrzonych. Zostało więc sześć chorych. Na przedmieściu Mołdawanki nie było nowego przypadku podejrzanego. Stan zdrowia mieszkańców miasta był zaspokajającym. — Dnia 18. (30.) we czwartek, z liczby osób przyprowadzonych z Mołdawanki do lazaretu, pięć umieszczono w dzielnicy zapowietrzonych. Jedna kobiéta umarła; zostało dziesięć osób chorych. W Mołdawance nie było nowego przypadku.

W mieście stan zdrowia był zaspokajającym.

Turcyja.

Kapudan Pasza zawinął dnia 11go listopada do Bosforu z dowodzoną przezeń eskadrą.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Zaleszczyki d. 4. grudnia 1837. Od czasu ostatniego doniesienia mojego spławiono z tąd w miesiącu listopadzie a zwłaszcza d. 17. jeszcze jednę tratwę, zbitą z 140 sztuk jodeł, do Rossyi; na téj tratwie znajdowało się 300 desek z miękkiego drzewa, 400 sztuk łat i 90,000 gontów. Kłody jodłowe były z Kałuskich dóbr skarbowych, reszta materyjału z Zadowéj na Bukowinie. Na téj saméj tratwie przewiózł także jeden stolarz tutejszy aż do Okopów: komodę, szafę na suknie, kanapę, cztéry krzesła, dwa stoły i dwa łóżka. — Ceny zboża są następujące: korzec pszenicy 5 zr. do 5 zr. 30 kr., żyta 3 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 45 kr., hreczki 4 zr. 15 kr., owsa 1 zr. 40 kr., kukurudzy 4 zr. 30 kr.; wadra wódki 4 zr. 30 kr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 6. grudnia 1837.

W tym tygodniu nie przypędzono prawie żadnego bydła, a przynajmniéj nic z Galicyi. W małych tylko partyjach tak nazwanych parników, przygnano w ogóle 113 sztuk wołów na targowicę, a targ skończył się o jedénastéj godzinie przed południem. Zdaje się, że najpiérwszym i jedynym tego powodem jest zła droga, dla tego w tym roku może już ani jedno stado z Galicyi nie przyjdzie. Kupcy wiedeńscy jeżdżą do stajen w Szlązku dla zakupienia na rzeź bydła. Mojżesz Tabak z Żurawna, którego 160 sztuk wołów jeszcze z przeszłego tygodnia się zostało, sprzedał je kupcom wiedeńskim jeszcze przed ostatnim targiem po 330 zr. w. w. para bez radaszu, ważących 10 2/4 cetnara. — W Wiédniu jest cena cetnara mięsa po 37 zr. w. w.

Warszawa d. 4. grudnia 1837. W tych dniach przybyły z Krakowskiego trzy statki, zwane łodziami żaglowemi, na których budowę uzyskał patent pan Felix Wodziński. Piérwszy to

)(2

jest przykład, iż z tamtych stron zboże pod zupełném nakryciem bez najmniejszego szwanku doszło, jak gdyby w szpichrzu złożone, o czém właściciel zboża pan Batzer, kupiec, poświadczyć może. Statki te płaskie mają te korzyści przed tak zwanemi berlinkami, od których się kształtem różnią, iż będąc budowane najdoskonaléj z drzewa gatunkowo lżejszego, niż to, z którego stawiają berlinki, w mocy swéj wcale berlinkom nie ustępują, a obładowane mało co więcéj zanurzają się jak berlinki próżne. Nadto dla płytkości swéj, w każdym czasie pod żaglem płynąć mogą aż do Krakowa. W ten sposób z czasem żegluga na Wiśle będzie łatwiejsza i pewniejsza, a życie ludzkie i towary nie będą, jak dotąd, na ciągłe niebezpieczeństwo wystawiane. Łodzie żaglowe, zboże i wszelkie towary w każdym punkcie, od Krakowa poczynając, zabierać będą do Warszawy, Gdańska, Berlina, Hamburga i na powrót, zaręczając za wszelkie uszkodzenia. O cenach od korca każdego gatunku zboża, jakoteż od cetnara towarów, już łącznie z przyjęciem wszelkiego ryzyko, dowiedzieć się można w Krakowie u pana Klausiusa na zwierzyńcu za klasztorem Panien Norbertanek. W Warszawie w kantorze u pana Steinkellera. *(G. Por.)*

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta od 19 do 22, pszenicy od 22 i pół do 24, jęczmienia od 13 do 15, owsa od 9 i pół do 10; siana furę jednokonną od 20 do 30, parokonną od 36 do 48; słomy od 8 do 18 złp.

(Gazeta Krakowska.) *Kraków.* Ceny zboża w cztérech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 4. i 5. grudnia 1837 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	17	—	16	—	15	—	12	—
— żyta. . .	11	10	11	—	10	15	10	—
— jęczmienia.	8	15	8	—	—	—	—	—
— owsa . .	5	15	5	10	[illegible]	[illegible]	4	21
— grochu. .	10	20	10	15	[illegible]	[illegible]	9	15
— jagieł . .	26	—	24	—	21	—	—	—
— rzepaku .	16	—	15	—	13	—	10	15

Przemysł w Szlązku.

Allgemeine Zeitung pisze ze Szląska pod d. 16. listopada: Nasze fakryki cukru z buraków tak prędkie i pocieszające robią postępy, że ze wszystkich krajów Europy my najpiérwsi może będziemy mogli stanąć obok Francyi i podobnie jak kraj ten większą część spożywanego u nas cukru własnym wyrobem opędzić. Oprócz wielu fabryk prywatnych, dostarczających bardzo znacznéj ilości cukru, zamyślają właśnie o założeniu centralnéj fabryki. Wielu patryjotycznie myślących przedsiębierczych mężów połączyło się w tym celu i spodziewać się należy, że już w następnym roku zakład ten przyjdzie do skutku. — Niemniéj na wielką stopę urządzone są nasze machiny do przędzenia lnu, których prowincyja nasza cztéry obecnie liczy. Dostarczają one ciągle nader poszukiwanego wyrobu, przynoszą znaczny zysk, a przytém równie pomyślny, jak fabryki cukru z buraków, wywierają wpływ na gospodarstwo wiejskie.

Przemysł z W. Księstwie Poznańskiém.

Gazeta Poznańska donosi z Poznania pod d. 30go listopada: Nader pocieszającą jest rzeczą, że posiadacze dóbr zajmują się każdym rodzajem przemysłu, jaki się z rolnictwem da pogodzić, a jak dawniéj gorzelnie wyłącznym były przedmiotem ich zatrudnień przemysłowych, tak teraz i na inne uwagę swoję zwracają. Tak niedawno temu powstało kilka fabryk cukru: mianowicie w Nowejwsi, powiatu Szamotulskiego, u hrabi Dzieduszyckiego; w Kwilczu, powiatu Międzychodzkiego, u hrabi Kwileckiego; w Turwi, powiatu Kościańskiego, u pana Chłapowskiego; w Spławiu, powiatu Poznańskiego, u pana Mycielskiego; w Łewkowie, powiatu Odolanowskiego, u pana Lipskiego; i w Wielkim Wysocku, powiatu Odolanowskiego, u pana Suchorzewskiego.

Drzewo dzikiego kasztana.

Mało ceniono dotąd drzewo dzikiego kasztana. Ale odkąd przemysł Paryżanów użył drzewa tego do robót stolarskich, dziki kasztan stał się najszacowniejszém ze wszystkich drzew francuzkich i zdaje się, że go teraz wszędzie rozkrzewiać będą. Obecnie robią w Paryżu pudełka z białego pokostowanego i pomalowanego drzewa kasztanowego, rocznie więcéj niż dwa milijony sztuk, z których dwie trzecich części za granicę wywożą. *(Wien. Zeit.)*

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ona jest obłąkana, czyli: Urojenie i szaleństwo*, dramat w 3 aktach.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni Milikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.